

# Stefan Moysa

---

"Augsteins Jesus", wyd. Rudolf Pesch i  
Günter Stachel,  
Zürich-Einsiedeln-Köln 1972 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 44/2, 207-208

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mowanie urzędu kościelnego w Kościele katolickim i ewangelickim nie może być więcej uważane za różnicę dzielącą obydwie Kościoły. Wobec tego nic nie stoi na przeszkodzie wzajemnemu uznaniu tych urzędów, jak też konsekwentnie wspólnocie eucharystycznej między obu Kościołami.

Dwa zagadnienia opracowane w studiach wstępnych są szczególnie ważne dla zrozumienia tych wniosków, a mianowicie sukcesja apostołska i sakramentalność ordynacji. Według autorów memorandum przekazywanie urzędu kościelnego w Kościele pierwotnym nie odbywało się wyłącznie drogą apostołskiego włożenia rąk. Biskupi bowiem nie zarządzali wówczas zespołami Kościołów lokalnych, nie było też wyraźnej różnicy między prezbiterami a biskupami. Ponadto znane są w Nowym Testamencie wypadki przekazania urzędu przez gminę chrześcijańską. Stąd też nieprzerwany łańcuch wkładania rąk nie jest warunkiem uznania sukcesji apostołskiej za ważną.

Co się tyczy sakramentalności ordynacji, autorzy uważają, że określenie jej jako sakramentu nie jest kwestią samej rzeczy, ale nazwy. Różne sformułowania, które wykształciły się w ciągu historii nie mogą być więcej uważane za dzielące obydwie Kościoły.

Nie możemy wchodzić w szczegółową argumentację uzasadniającą poszczególne twierdzenia memorandum. Została ona opracowana w sposób bardzo staranny. Powstaje jednak pytanie, czy mimo tego nie ma w niej luk, czy oparcie się wyłącznie na Nowym Testamencie, jak to czynią autorzy, jest słuszne i czy nie należy brać pod uwagę późniejszego rozwoju, który mógł być również zamierzony przez Chrystusa, choć trudno znaleźć jego uzasadnienie w Piśmie św. Dlatego twierdzenia autorów wydają się przedwczesne, a identyczność urzędu kościelnego w obu Kościołach jeszcze bynajmniej nie jest udowodniona.

Niemniej rozwinięcia memorandum i studiów wstępnych są bardzo cenne, będą musiały być wzięte pod uwagę w następnych pracach i stanowią na pewno duży krok naprzód w rozwiązaniu zagadnienia. Cieszyć się więc należy, że sprawa urzędu kościelnego, która dotąd wydawała się w dyskusjach ekumenicznych beznadziejna, nie jest już taką przeszkodą do zjednoczenia chrześcijan, jak była dawniej.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

*Augsteins Jesus*, wyd. Rudolf Pesch i Günter Stachel, Einsiedeln-Zürich-Köln 1972, Benziger Verlag, s. 139.

Naczelnym redaktorem tygodnika „Spiegel”, Rudolf Augstein opublikował w roku 1972 książkę dużych rozmiarów (511 stron) pod tytułem *Jezus, Syn Człowieczy*, która już w październiku tegoż roku stała się bestsellerem. Celem autora, jak można dowiedzieć się z przedmowy, jest wykazanie, w jaki sposób idea religijna zostaje przekształcona w swoje zupełne przeciwieństwo i jak chrześcijaństwo jest wybuchowym błędem (*ein explosiver Irrtum*), a mianowicie błędem potrójnym: błędem Jezusa, że nadszedł czas eschatologiczny, błędem jego zwolenników, że zmartwychwstał i błędem Pawła oraz synoptyków, że przyjdzie On powtórnie sądzić świat. Ze względu na wielkie rozpowszechnienie książki Augsteina wydawcy tego omówienia uznali za potrzebną szybką publikację, w której szereg teologów wypowiedziało się na temat argumentów Augsteina i wartości jego dzieła, które ma pozory naukowości, operuje bowiem wielkim materiałem dokumentacyjnym (70 stron samych przypisów).

W omówieniu zabierają głos katolicy, ewangelicy i żydzi, a spotykamy wśród nich znane nazwiska, jak Karl Rahner, Walter Kasper, Norbert Greinacher. Sąd wszystkich bez wyjątku autorów jest jednoznaczny: mamy przed sobą przykład zagmatwania (*Dokument der Verwirrung*). Aug-

stein operuje zdaniem przeciwstawnymi. Raz na przykład powiada, że Jezus wcale nie istniał, innym razem Go zwalcza, jakgdyby istniał rzeczywiście. Strzela przeciw wszystkim teologom, używając jednak ich argumentacji, przeryca się ze skrajnego konserwatyzmu w skrajną postępowość i tym podobne.

Stosując taką metodę, Augstein zebrał wszystkie zarzuty wysuwane przeciw chrześcijaństwu i osobie Jezusa od dwustu lat. Powstała z tego kompilacja, ale kompilacja bezwartościowa, która tylko laika może wprawić w zakłopotanie i wpędzić w wątpliwości. Rozpowszechnienie Augstein zawdzięcza jedynie stylowi dziennikarskiemu i umiejętnej żonglerce słowami.

Charakterystyczne jest, że sądy te wypowiadają ludzie otwarci, którzy w każdym błędzie starają się znaleźć elementy prawdy i poznać wezwanie skierowane do chrześcijan. Tutaj tych dobrych stron prawie nie widać. Rzadko można spotkać w literaturze teologicznej sądy tak ostre. Trudno jednak też twierdzić, aby Augstein nie zasługiwał na nie.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

*Herders Theologisches Taschenlexikon*, tomy 2—8, wyd. Karl Rahner, Freiburg-Basel-Wien 1972—1973, Herder.

Zamiar wydawnictwa Herdera, aby wydać teologiczną encyklopedię podręczną, która pomagałaby w szybkim zorientowaniu się w podstawowych dzisiejszych problemach teologicznych, został zrealizowany w rekordowo szybkim tempie, bo od sierpnia 1972 do kwietnia 1973<sup>1</sup>. Encyklopedia ta jest wprawdzie wyborem artykułów już uprzednio napisanych do innych słowników jak *Lexikon für Theologie und Kirche* czy *Sacramentum Mundi*, niemniej podziw wzbudza tak szybkie przewyżczenie choćby tylko technicznych trudności związanych z takim wydawnictwem przy równoczesnej dużej precyzji wykonania.

Możemy więc już rzucić okiem na wszystkie hasła zawarte w encyklopedii, nie tylko ściśle teologiczne, ale również filozoficzne, etyczne, historyczne. Mamy więc przed sobą całe kompendium wiedzy związanej w ten czy inny sposób z życiem Kościoła. Zwracają w pierwszym rzędzie uwagę kluczowe hasła teologiczne. Np. w artykule *Christologie* A. Grillmeier, znany ze swoich prac nad Soborem Chalcedońskim, zwraca uwagę na dwie linie w tradycji chrystologicznej. Istnieje bowiem chrystologia zbudowana „od góry”, oparta na relacjach wewnątrz Trójcy Świętej, oraz chrystologia zbudowana „od dołu” uwzględniająca przede wszystkim historyczne znaczenie osoby Chrystusa, w której leży zbawienie człowieka. Podobne odzwierciedlenie współczesnych dyskusji znajdujemy w hasle *Gott* autorstwa L. Scheffczyka. Porusza on sprawę należytej mowy o Bogu, która w czasach sekularyzacji nabiera pierwszorzędного znaczenia. W związku z tym omawia również problem teologicznego spojrzenia na ateizm, do czego zresztą powraca Karl Rahner w artykule *Unglaube*, gdzie domaga się stworzenia teologii niewiary. Tenże sam Karl Rahner w artykule *Gotteslehre* zastanawia się nad systematycznym przedstawieniem nauki o Bogu i występuje przeciw mechanicznemu rozdzielaniu traktatów o Bogu i o Trójcy Świętej, gdy Bóg objawił się jako jeden w trzech osobach.

Długi artykuł o Kościele opracowany jest całkowicie w duchu konstytucji *Lumen gentium* głównie przez dominikanina Le Guillou znanego ze swoich prac ekumenicznych. Zbędne też wspominać, że tego rodzaju słownik musiał zostawić należne miejsce ruchowi ekumenicznemu, który już dziś jest

<sup>1</sup> Por. recenzję pierwszego tomu, *Collectanea Theologica* 43(1973) z. III, 216—217.